ROK 1864.

Nr 42.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKOW

16 kwietnia — Sobota.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Kraków 15 kwietnia.

Pruski urzędowy *Staats-Anzeiger* z 12go t. m. ogłasza urzędowy raport o „zaszłych w ostatnich czasach wypadkach i działaniach polskich w Poznańskiem i w Prusach." Jakkolwiek raport ten niezgodny jest i sprzeczny z wielu autentycznemi doniesieniami korespondentów nawet niemieckich do dzienników pruskich, podajemy go tu w całej rozciągłości:

„Od pewnego już czasu zapowiadały różnorodne oznaki bliską spotężnioną czynność tutejszej polskiej partyi ruchu. Zarządzone z tego powodu przeciwśrodki, dążyły głównie, aby natrafić na ślad znacznych zapasów broni, jakie, według wieści, miały być ukryte w tej prowincyi; powtóre, aby okręgi osadzone przez wojsko oczyścić z wielkiej liczby nagromadzonych tam osób niemających legitymacyi. Pod pierwszym względem starano się przez nagle zarządzone rewizye domowe wynaleść z wielką zręcznością obrane miejsca, w których broń schowano, lecz z początku niewiodło się. Dopiero później poszczęściło się wynaleść znaczne składy broni i takową zabrać. Za odkryciem bogatego składu broni w Kuśmierzu w powiecie Inowrocławskim poszły szybko kolejno inne o ile możności większe zabory broni. Z drugiej strony powiodło się usiłowaniom wojsk uwięzić wielką liczbę osób bez legitymacyi, których wieść (das Gerücht) wskazywała jako otrzymujących żołd od stronnictwa powstańczego.

Czy środki te popchnęły partyę ruchu do działania? jest to niewyświecone. Cokolwiekbądź widziała ona, że przy dłuższej zwłoce zmniejszą się codziennie środki, jakiemi rozporządza, bez osiągnienia najmniejszego celu. Jeszcze więcej niekorzystne dla niej były stosunki w samem Królestwie Polskiem. Silniejsze osadzenie granicy i większa ruchliwość wojsk rosyjskich sprawiły, że nadgraniczne powiaty oczyszczone zostały zupełnie z powstańców. Nadciągający więc z tej strony, nie mogli już liczyć, że znajdą tam zakład uorganizowanego oddziału, ale natomiast pewni byli, iż spotkają wojska rosyjskie przygotowane na ich przyjęcie. Jeżeli partya ruchu, mimo tak niekorzystnych stosunków, ośmieliła się jeszcze na atak, dowodzi to, iż chodziło jej tylko o danie światu nowego świadectwa, że powstanie trwa dalej. Nie było żadnych szans powodzenia, jak to zresztą skutek okazał.

Jedynie czas rozpoczęcia ruchu był wybrany zręcznie. Spodziewano się, że w dzień imienin JKMKróla, wojska biorące udział w uroczystościach, mniej licznie i mniej czujnie spełniać będą służbę pograniczną. Powodu zaś, iż w Prusach zachodnich ruch później się rozpoczął niż w Poznańskiem, należy szukać w tej okoliczności, że postanowienie ruchu nagle zostało powzięte, tak, iż w Prusach zachodnich, gdzie ruch rozciągał się aż do okręgu Starogrodzkiego, nie można było skoncentrować ochotników na granicy w tym samym dniu, co w Bydgoskiem.

Co się tyczy samego ruchu, w dniu 21go marca popołudniu pułkownik Sausin, dowodzący 4ym pomorskim pułkiem piechoty, otrzymał w Inowrocławiu doniesienie, iż oczekiwany pochód ochotników z regencyi Bydygowskiej do Królestwa rozpocznie się w nadchodzącej nocy. Mógł przeto większą część oddziałów wojsk, oraz rosyjskie straże nadgraniczne zawiadomić o tym ruchu. Pochód ochotników, powiększej części z wewnętrznych polskich okręgów wychodząc, tak był uorganizowany, iż w nocy z 22go na 23go marca miały się zgromadzić oddziały w trzech punktach w pobliżu granicy i takową następnie przekroczyć. Jednemu tylko oddziałowi, złożonemu z 106 bardzo dobrze uzbrojonych i umuntowanych jeźdzców a idącemu z okręgu środzkiego, powiodło się forsownym pochodem 6 do 8 milowym przejść granicę o świcie 22go marca pod Szmarszewem o półtory mili na południe od Słupców. Wiadomość o mającym nastąpić ruchu nie doszła była jeszcze do oddziałów wojska tam stojących. Natomiast powiodło się rosyjskim załogom z Słupców i z Pyzdr doścignąć popołudniu 22go marca, jadąc w części na wozach, zmordowany oddział powstańczej jazdy w okolicy Ciazyn i takowy znieść zupełnie, tak, iż 23go marca część rozbitków wracając na pruską stronę, wpadła znowu w ręce wojskom naszym.

Druga kolumna przybywająca z Gnieznieńskiego i okręgów za niem położonych a mająca las Powidzki naznaczony na punkt zborny, wpadła w ręce oddziału z batalionu fizilierskiego z 2go pułku grenadyerów pomorskich, stojącego pod dowództwem majora Schack na wschód od Witkowa, została zupełnie rozbitą i po większej części wraz z materyałem wojennym zabraną.

Oddziały trzeciej kolumny idące z Mogilna i z północnych okręgów regencyi bydgowskiej, natrafiły w lesistej okolicy na południe od Strzelna na czujne oddziały 5go wojskowego nadgranicznego okręgu. Przy wsi Golejewo o ćwierć mili od jeziora Gopła, jeden oddział konnych powstańców spotkany przez słaby oddział 6go pomorskiego pułku piechoty i 1go pomorskiego pułku ułanów pod dowództwem poruczników Blomberg i Dawitz, próbował stawić opór, a mianowicie odbić zabrany mu początkowo wóz z bronią. Jednak energiczne działanie wojsk przełamało wkrótce opór i kolumna ta była także rozbitą, a większą część ochotników zaraz lub w następnych dniach wzięto do niewoli.

Tak w dniu tym 22go marca jak następnych, wszystkie oddziały nadgraniczne były ciągle czynne, ścigając i chwytając resztę rozbitych powstańców. Liczba schwytanych doszła do 209 ludzi; co się tyczy zaś broni, to rachując razem i zabraną w ciągu marca, zabrano ogółem: dwie rury od dział 3funtowych, 810 sztuk broni palnej wszelkiego rodzaju lecz nowej i dobrej, 202 szabel i kordelasów, 30 pak i beczek gotowych ładunków lub prochu, pół miliona kapsli, 15 wozów, 50 koni, wielką ilość umundurowania, mianowicie kożuchów, płaszczy, mundurów, butów, wszystko nowe i w bardzo dobrym gatunku.

Ruch w Prusach Zachodnich rozpoczął się w kilka dni później od ruchu w Bydgowskiem, jako to już wspomniono. Tu również pojedyncze kolumny przybywające z głębi kraju, miały przejść granicę w różnych miejscach między Działdowem a Toruniem. Po części i tam udało się czujnym wojskom królewskim napaść i rozbić powstańców jeszcze w czasie formacyi, co zaś zdołało przejść granicę, wpadło w ręce oczekujących na nie wojsk rosyjskich, i nielepszego doznało losu. Trzy miejsca naznaczone tam były także ochotnikom na punkta zborne, mianowicie: między Gołubiem i Brodnicą przy Józefacie i Pustej Dąbrówce; przy Zalesiu o milę na zachód od Liczbarga, nakoniec przy Grotkien między Działdowem a Liczbargiem. Wprawdzie udało się oddziałowi do 80 ludzi liczącemu w nocy z 27 na 29 marca dostać się do granicy przy Łapinozie na południe Brodnicy; lecz wkrótce on został przez Rosyan atakowany i rozbity. Podobny los spotkał oddział do 60 ludzi liczący, który w pobliżu Józefatu przeszedł granicę, a według wszelkiego prawdopodobieństwa zbierał się w lesie przy Pustej Dąbrówce, tam się umundurował i uzbrajał, a pozostawiony tam zapas broni i mundurów każe wnosić, iż liczono na większą liczbę ochotników. Trzeci oddział formujący się przy Zalesiu o milę na zachód od Liczbargu, został napadnięty przez oddział wschodnio-pruskiego batalionu strzelców, który zabrał mu 8 ludzi, 9 koni, znaczną liczbę broni i mundurów. Nakoniec 31 marca usiłował oddział 80 do 100 ludzi, idący z okręgu Liczbarskiego przejść brodem graniczną rzekę Działówkę, przyczem zaatakowany został przez posterunek z 7go wschodnio-pruskiego pułku piechoty i 1go pułku huzarów. Po półgodzinnym oporze, kolumna została rozbita, jedna część ludzi wzięta była do niewoli, druga ranna lub zabita. Wszędzie wojska energicznie działały; jednak nie są bez straty, gdyż powstańcy kilkakrotnie opierali się i używali broni przeciw wojskom JKMości. Pod Mahlken zginął kadet z 8go wschodnio-pruskiego pułku piechoty, Neumann, a pod Grotkien padł królewski koń służbowy, także pod rotmistrzem Wittich ubito konia."

KORESPONDENCYA WIEKU.

Londyn 11 kwietnia.

Dzisiaj o godzinie 3ciej po południu przybył Garibaldi do naszego miasta. Ruch ludności był wielki. Od rana niezliczona masa ludu zebrała się na dworcu kolei żelaznej, oczekując jenerała. Nieprzejrzana okiem procesya z muzyką na czele rozwinęła się wzdłuż dzielnicy

SPRAWOZDANIA
z dziedziny literatury i sztuki.

„Wystawa obrazów w Krakowie. — Nowa powieść Bolesławity."

Obrazki p. Kotsisa na wystawie krakowskiej zyskały sobie powszechne uznanie i sympatyą. Rodzajowe malarstwo jest nadzwyczaj wdzięcznem polem dla artysty z prawdziwem natchnieniem i okiem bacznego spostrzegacza; z maleńkich na pozór rzeczy, umie on czarodziejską różczką wielkie wywołać wrażenia, w niewielkich ramach umieścić bogate zasoby dla myśli i uczucia. Nigdzie może, jak w rodzajowem malarstwie, nie można się przekonać tak naocznie, że każdy niemal przedmiot świata, ma swoją piękną stronę, jeżeli ją poetyczna dusza, jak perłę wygrzebie z śmiecia, oczyści i postawi w słońcu piękności. Jeżeli wolno rodzaje poezyi, postawić obok rodzajów malarstwa, to „Genre" musiałby zastąpić w malarstwie liryczny poemat, sielankę, powieść poetyczną i romans zarazem, tak obszernem jest jego pole działania.

Pan Kotsis od lat kilku daje nam dowody znakomitego na polu rodzajowego malarstwa postępu. Pomną zapewne czytelnicy nasi jego kiermasz w Tyńcu, pomną przeszłorocznego kosiarza, wychodzącego na łąkę przed świtem. Tegoroczne jego prace: „Stary baca w domu pozostały;" „Żyd tandeciarz;" „Chłopiec z klucza strzelający;" znaczą wybornie jednoroczną przestrzeń pracy i postępu.

Sama rozmaitość przedmiotu uderza. Jakaż to przestrzeń między życiem Starego Kazimierza, a życiem gór tatrzańskich, jakaż różnica między starością tandeciarza, wlokącego się całe życie z słowem: przedać! przedać! po zaułkach nędzy, a starością górala, co z wysokich połonin, białemi otoczony owcami, świat orlim obejmował okiem! I znowu jakaż przestrzeń między temi przedmiotami, a owem dzieckiem wiejskiem, co dostawszy odrobinę prochu, z przestrachem oczekuje skutku wielkiego wynalazku Schwarza, zmieniającego cały system wojen europejskich.

P. Kotsis pozostawił tandeciarza niewykończonym, brudnym, jak sam przedmiot, szkicem. Bynajmniej mu tego za złe nie bierzemy, boć daremną by to było pracą, wykończenie ostatnie dawać poszarpanemu łapserdakowi, studyować skrzętnie załamy i rodzaje tłustości na pokurczonym odwiecznym cylindrze tandeciarza, gatunkować owe rodzaje chust i sukien, nędzarzom za tanie pieniądze — przez nędzarza wydartych, naśladować z dokładnością owe piąterka kamienic, w których mieści się proletaryat żydowski, z których atoli wyszedł może nie jeden bogaty kupiec lub spekulant. Nasz tandeciarz nie dojdzie już tej szczęśliwości, on jak perpetuum mobile wychodzi co dzień z brudnej izdebki, wlecze się na szpitalną ulicę, przetrząsa miasto, zagryzając czosnek lub obwarzanek i powtarzając po milionowy raz słowo: handel! aby wieczór powrócić do żony i bachurów, aby w końcu odbyć raz odmienną drogę, na kirhof! I niebyłoby rozmaitości w jego życiu, gdyby mu się od czasu do czasu nieudało nadzwyczaj taniego zrobić kupna, oszukać, gdyby okoliczności nad-

miasta, przez którą bohater włoski miał przechodzić, ze wszystkich okien powiewały trójbarwne chorągwie Italii; kobiety ubrane były w garibaldówki. Na chorągwiach były napisy: Mąż pokoju, bohater włoski, patryota bez skazy, niech żyje Garibaldi. W pośrodku ustawiono portret Garibaldego. Między tłumem narodu widziano osoby należące do najznakomitszych rodzin angielskich i wielu członków parlamentu. Za ukazaniem się Garibaldego okrzyk radości i entuzyazmu odezwał się ze wszystkich stron. Jedni klaskali, drudzy krzyczeli niech żyje Garibaldi, inni kłaniali się kapeluszami, kobiety powiewały chustkami. Jenerał miał na sobie płaszcz z grubego sukna koloru jasno-szkarłatnego, tegoż samego koloru koszulę, pantalony ciemne i kapelusz czarny. Zamiast szarfy przewiesił fulardową chustkę. Pan Richardson przecisnąwszy się do niego odczytał adres. Jenerał odpowiedział po angielsku: Cieszę się, że mogę wyrazić Anglii moją wdzięczność za sympatye jakie ciągle okazywała memu narodowi. Do robotników przemówił jenerał z prawdziwie braterską miłością: Lubię, powiedział, widzieć klasę robotniczą zgromadzoną około siebie. Wyszedłem z jej łona a robotnicy całego świata są memi braćmi. Następnie doręczyli mu adres zamieszkali w Anglii Włochy. Garibaldi ściskał za ręce bliżej stojących a kobiety ubiegały się o zaszczyt dotknięcia prawicy patryoty włoskiego. Po wielkich usiłowaniach, gdzie każdy starał się usunąć wszelką zawadę, udało się doprowadzić jenerała do pojazdu przygotowanego dla niego. Gdy konie ruszyły okrzyk prawdziwego współczucia i radości wydobył się z kilkudziesiąt tysięcy piersi.

Takiej masy ludu nie widziałem nigdy nawet w czasie przyjmowania cesarza Napoleona i Koszuta. Widok to był wspaniały i wzruszający głęboko. Policyi, któraby przestrzegała porządku, nigdzie nie można było zobaczyć. Bohater tego dnia wydawał się zmęczony, jednakowoż wzruszenie jakiego doświadczać musiał, przeważało inne uczucia. Żaden panujący nie odbierał nigdy takich oznak szacunku i uwielbienia. Pojutrze książe Sutherland daje bankiet u siebie na jego cześć, a wielka uroczystość będzie w kryształowym pałacu, gdzie mu ma być doręczony adres i szpada honorowa. Wstęp do pałacu kosztuje 3 fr., a w sam dzień przyjęcia cena będzie podwojona. Jenerał zamieszka w domu ks. Sutherland, który dowiedziawszy się o katastrofie pod Aspromonte, nie znając Garibaldego, udał się na Kaprerę wraz z żoną, i odtąd najściślejsza łączy ich przyjaźń. Adres niemiecki wręczył mu Blind; znany emigrant z 1848 roku, w Strafordhouse. Garibaldi dłuższy czas z nim rozmawiał o kwestyi holsztyńsko-szlezwickiej, przyczem polityka hr. Rechberga i pana Bismarka ostrej uległa krytyce.— Przybycie Garibaldego do Londynu odwróciło uwagę publiczności tak od konferencyi jak i walki parlamentarnej między Torysami a Wigami. Lepsze stosunki z Francyą, wniosek budżetowy ministra skarbu p. Gladstone, wzmocniły obecne ministeryum. Jak na teraz nie ma nadziei, aby Torysi przyszli do władzy, mimo wszystkich usiłowań lorda Derby i pp. Israeli i Stratforda. W sobotę dawała królowa osobiście posłuchanie w pałacu królewskim; pierwszy to raz po śmierci małżonka występowała publicznie. Obok niej znajdował się król belgijski Leopold, książę Artur i księżniczki Helena i Ludwika. Przyjaciele Francyi oczekują po misyi Clarendona najlepszych skutków. Opinia publiczna co raz stanowczej oświadcza się przeciwko Moskwie. W Irlandyi wychodźctwo przybiera zastraszające rozmiary. W dublińskiem biórze żeglugi zaatlantyckiej wszystkie miejsca na okrętach są już na kilka tygodni naprzód zamówione.

P. Quaade minister duński spraw zagranicznych i p. Krieger radca stanu, przybyli 9go do Londynu. Reprezentować oni będą interesa duńskie razem z p. Bill, posłem przy dworze St. James na konferencyach londyńskich. Ks. Newcastle jest ciężko chory. Nie ma nadziei, aby przyszedł do zdrowia. Królowa i książe Walii dowiadują się codziennie telegrafem o stanie jego zdrowia.

Lwów 14 kwietnia. Urzędowa *Gazeta lwowska* ogłasza następujący wykaz osób stanu cywilnego prawomocnie zasądzonych w miesiącu marcu 1864 r. przez c. k. sądy wojenne w Galicyi i w Krakowie z wyjątkiem Lwowa.

1) C. k. sąd wojenny w Krakowie.

a) za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 k. k. przez powtórny udział w powstaniu polskiem:

1. Józef Kotuziński, pisarz teatralny 23 l. z Krakowa, na 8 miesięcy więzienia. 2. Karol Feicht, kucharz z Berlina 22 l. na 8 miesięcy więzienia. 3. Józef Los, urlopnik 30 batalionu strzelców 30 l. z Szwoszowic, na 1 rok więzienia i 20 kijów. 4. Emil Latinik, student z Pothory 17 l. na 4 miesiące więzienia. 5. Kazimierz Szumlański, lokaj z Konstantynopola 30 l. na 8 miesięcy więzienia. 6. Karol Marciszewski, student z Bochni 17 l. na 9 miesięcy więzienia. 7. Jan Kloes, złotnik z Krakowa 25 l., na 8 miesięcy więzienia 8. Franciszek Kowalikowski, fryzyer z Krakowa 18 l., na 8 miesięcy więzienia. 9. Franciszek Gajer, drukarz z Krakowa 21 l. na 8 miesięcy więzienia. 10. Kasper Śliwiński, wyrobnik z Krakowa 22 l., na 8 miesięcy więzienia. 11. Józef Koszera, z Krakowa 17 l., na 4 miesiące więzienia. 12. Wacław Wieczorek, rękawicznik z Krakowa 22 l., na 1 rok więzienia. 13. Stanisław Futtro, stolarz z Krakowa 19 l., na 8 miesięcy więzienia. 14. Jan Szewczyk, szewc z Podgórza 18 l., na 8 miesięcy więzienia. 15. Andrzej Piwowarski, wyrobnik z Zielonki 26 l., na 4 miesiące więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom:

16. Erazm Gryglaszewski, czeladnik stolarski z Krakowa 24 l., na 15 kijów. 17. Franciszek Stojowski, palacz kolei północnej Cesarza Ferdynanda 33 l. z Jawornika, na 10 kijów. 18. Wojciech Lacek, kowal kolei północnej Cesarza Ferdynanda 30 l. z Myślenic, na 10 kijów. 19. Wiktorya Leseczyńska, żona nauczyciela prywatnego 40 l. z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego dwurazowym postem, odosobnionem zamknięciem w ciemnej celi przez ostatnie 3 dni. 20. Julia Mucha, kucharka 36 l. z Krakowa, na 4 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego dwurazowym postem. 21. Ignacy Kawiński, uczeń rzemieślniczy 19 l. z Krakowa, na 10 kijów. 22. Franciszek Gorczyca, parobek 36 l. z Krakowa z wliczeniem 8-dniowego aresztu śledczego, na 3 tygodnie aresztu w sztokhauzie zaostrzonego dwurazowym postem w każdym tygodniu i twardem łożem 1 raz w każdym tygodniu. 23. Wiktorya Fleischmann, szwaczka z Krakowa 22 l., na 2 tygodnie aresztu w sztokhauzie zaostrzonego dwurazowym postem w każdym tygodniu. 24. Wit Król, służący 17 l. z Miechowa, na 12 rózg. 35. Agneszka Kozikówna, szwaczka 23 l. z Krakowa, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego dwurazowym postem w każdym tygodniu. 26. Rozalia Sliwińska, wyrobnica 42 l. z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 27. Józef Sowiński, czeladnik murarski 17 l. z Krakowa, na 20 rózg.

c) Za posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych:

28. Jan Łukasiewicz, student z Paryża 20 l., 29. Tomasz Fusiarski, student 23 l. z Janowa w Kr. Pols., 30. Adam Kandt, student 22 l. z Borzenic w Kr. Pols., na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1 razowym postem w tygodniu. 31. Józef Kozłowski, czeladnik stolarski 34 l. z Jędrzejowa w Król. Pols., na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego dwurazowym postem w każdym tygodniu i twardem łożem 1 raz w każdym tygodniu. 32. Franciszek Girtler, podmajstrzy murarski z Moran w Szląsku pruskim 45 l. na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1 razowym postem. 33. Władysław Krzycki, nauczyciel prywatny 23 l. z Wielec w Król. Pol., na 4 tygodnie aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. 34. Wincenty Kamiński, student z Ludnicz 18 l. na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem. 35. Juliusz Karliński, ekonom 27 l. z Turek w Król. Polsk., na 4 tygodzie aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 36. Stanisław Kosiński, 33 l. bez profesyi z Poznania, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i odosobnieniem przez pierwsze 8 dni. 37. Walenty Dramański *recte* Jasiński, malarz z Bozanowa w Król. Pol. 21 l., na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. 38. Józef Radziejowski, naczelnik warsztatu przędzalni w Kaliszu w Król. Pol. na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie.

2. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

a) za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Adam Moszumański, terminator piekarski 19 l. z Stanisławowa, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 2. Jan Krzeczunowicz, uczeń szkoły realnej 17 l. z Stanisławowa, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 3. Michał Żułkowski, stolarz 16 l. z Dzwiniaczki na 6. tygodni. 4. Henryk Janowicz, lokaj 18 l. z Romaszowa, na 6 tygodni więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 5. Michał Karpiak *recte* Korszowan, lokaj 25 lat z Zukoczyniec, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, założeniem kajdan i twardem łożem. 6. Abracham Horn, machlarz 45 l. z Grabowiec, na 4 miesiące, 7. Srul Horn, dzierżawca propinacyi 36 l. z Grabowiec, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, założeniem kajdan i twardem łożem. 8. Jan Samulewicz, nauczyciel prywatny 28 l. z Uhryńkowiec, na 6 miesięcy. 9. Józef Hnicki, włościanin 24 l. z Żywaczowa, na 3 miesiące, 10. Ambroży Maliszewski, włościanin 22 l. z Żywaczowa, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. 11. Ignacy Tarczański, gorzelnik 38 l. z Kurczan, na 14 dni ścisłego aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu 12. Michał Chlebowski, ekonom 27 l. z Werbiącza, na 5 miesięcy więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

13. Henia Grün, żona rzeźnika 45 l. z Stanisławowa, na 4 dni aresztu zaostrzonego 1 razowym postem. 14. Felicya hrabina Golejewska, żona właściciela dóbr 28 l. z Załuczy w Królestwia Polskiem, na 50 zł. w. a. kary pieniężnej lub 14 dni aresztu. 15. Paulina Hossowska, żona tkacza 31 l. z Lacek, na 8 dni aresztu. 16. Karol Wieland, woźnica 23 l. z Sołotwiny, za posiadanie zakazanej amunicyi, na 8 dni więzienia zaostrzonego 2 razowym postem.

Z c. k. centralnej dyrekcyi sądów wojennych w Galicyi i Krakowie. — 7 Lwów, kwietnia 1864.

Wiedeń 14 kwietnia. *Wanderer* pisze: Dziś z rana o godz. 10 rehabilitowany poseł sejmowy Dr. Schuselka miał posłuchanie u JCAMości, o które prosił i które mu udzielone zostało.

Królestwo Polskie.

Podaliśmy wczoraj pismo Murawiewa do ministra dóbr państwa, względem przesiedlania oświeceńszej ludności polskiej z Litwy w głąb Rosyi a zaludniania Litwy starowiercami moskiewskiemi; dzisiaj zamieszczamy drugi w tym samym przedmiocie dokument.

Nr. 789. 22 stycznia 1864.

Do ministra spraw wewnętrznych.

Z korespondencyi, dokumentów i spraw, tyczących się ostatnich wypadków politycznych i buntów zaszłych

---

zwyczajne nie podniosły „handele“ jego. Ale te promyki szczęścia znosi tandeciarz z spokojem duszy prawdziwego stoika, nie poznasz radości jego po chodzie lub twarzy, polepszenia bytu po odzieży. Może po śmierci jego dopiero, ulubieniec bachur, geniusz domu, wytrzęsie z łachmanów dukaty, które staną się podwaliną domu handlowego jego nazwiska, gdy już biedny tandeciarz pielgrzymkę swoją skończy na kirhofie...

Jakże odmienna jest starość bacy tatrzańskiego? W czystej a przestronnej izbie, usiadł siwowłosy na przypiecku, między stulone kolana wsunął ręce z fajeczką. Dokoła niego garnki, kociołki szklące się od czystości, i biały kotek grzejący się pozostałem w popiele ciepłem. Odeszli wszyscy, bacy siwemu może już nogi niedopisują—pozostał, i bawi się smętnem dumaniem. Może w tej chwili przypomina sobie młode życie, zmarłą żonę, może duma nad losem dzieci. Może tęskni za górami, po których już chodzić nie może? Może czuje zbliżającą się śmierć, której mu nie straszno po poczciwem i prostem żywocie? Ależ on niesamotny zupełnie... za kilka miesięcy wrócą juhasy z gór, a owym porządkiem w izbie trudni się zapewne młoda i dorodna córka...

Wobec niewykończonego tandeciarza „baca“ odznacza się bardzo starannem wykończeniem. Wszystko tu ma ostatni ton, ostatnie światło do harmonii powszechnej. A ta harmonia barw ciemnych, ale sympatycznych, wybornie się udała i przypomina Teniersa obrazy...

„Chłopiec strzelający z klucza,“ najmniej może na pierwszy rzut oka sympatyczny; już to dla głębszej swej myśli, już to dla wypracowania szczegółów zasługuje na szczególną uwagę. Wyrostek pastuch oddalił się od pasącego się na pastwisku bydełka, aby artyleryjskie odbywać ćwiczenia. Jest to chłopak z rodzaju tych, co ich to na wsi „ciekawemi do wszystkiego“ nazywają, którzy wychodzą z czasem na majstrów ciesielskich, kowali, konowałów itp. a jeżeli się pisać nauczą, na koncypientów skarg gromadzkich o pastwiska i lasy. Z jaką praktycznością urządził sobie pastuch artylerzysta improwizowany rewolwer, jak rozsądnie zatknął śpiczasty węgiel na długim patyku, aby sobie oczu nieosmalić. A jednak widać pewne wzruszenie na twarzy pastucha, zmrużył on oko konwulsyjnie, wytężył rękę... Drugi raz mu to już łatwiej pójdzie, za lat kilka nie zrobi mu wrażenia, ale go też i nie zabawi prawdziwa gwintowana armata, około której w mundurze krzątać się będzie.

Dla podniesienia tego typu wiejskiego, umieścił malarz za wierzbą, przypatrującego się drugiego pastuszka, dziecko o niebieskich oczkach, i nieśmiałem spojrzeniu. I on ciekawy owego strzału, ale z daleka. Słowiańska prostota patrzy z tej dziecinnej twarzyczki, tak trafnie pod skromną umieszczonej wierzbą. Jestto jedno z dzieci, co uciekają przed obcym, milkną gdy do nich zagadać, a gdy wyrosną, z powolnych ale roboczych parobków wychodzą na spokojnych gospodarzy starej daty. Krajobraz będący tłem obu postaci, przemawia do nas wyrazem prawdziwej sielskości. (*Dok. n.*)

w zachodnim kraju, wiadomo JWPanu, że bunt zeszłego 1863 r. był wynikiem, przygotowanej w przeciągu kilkudziesięciu lat i starannie obmyślonej rewolucyjnej organizacyi.

Przygotowania do powstania czynione były rzec można, w obec rządu i władz miejscowych; lecz ponieważ cała władza administracyjna pozostawała w tym kraju w ręku urzędników z miejscowych mieszkańców polskiego pochodzenia, którzy zapełniali wszystkie sądownictwa i zakłady, zajmując miejsca od niższych do najwyższych, jak również cały zarząd policyjny miejski i ziemski składał się z tychże katolików i Polaków: dlatego więc rząd nie był w stanie odkryć całego wątku spisku i uprzedzić te wypadki, których świadkiem był w tutejszym kraju rok 1863.

Mając na uwadze pomyłkę tę, zaszłą ze zbytecznej ufności do fałszywych powierzchownych oznak przychylności do rządu osób pochodzenia miejscowego, którym powierzone były wszystkie gałęzie zarządu w kraju, i powodując się doświadczeniem, okupionem ceną krwi i ciężkich ofiar ze strony Rosyi; uznałem za konieczne dla zabezpieczenia na czas następny spokojności kraju, użyć środka ciągłego zastąpienia, zajmujących w tym kraju urzędy osób polskiego pochodzenia — Rosyanami, będąc mocno przekonanym, że rząd nietylko teraz, ale i w następnym czasie nie może nigdy liczyć na wierność i przychylność urzędników miejscowego pochodzenia, i że dopóki we wszystkich gałęziach miejscowej administracyi nie będzie ustalony żywioł rosyjski, dopóty panowanie Rosyi nad tutejszym krajem nie będzie miało stałej podstawy.

W tym celu zawiązałem w roku zeszłym korespondencyą z większą częścią ministrów i głównych zarządów, co do zmiany tutejszych urzędników polskiego pochodzenia, przez Rosyan i oddania do mego rozporządzenia osób, służących w różnych zarządach w wielko-rosyjskich guberniach. Lecz na nieszczęście, z liczby przysyłanych do mnie przez ministerstwa urzędników i zjawiających się w skutek uczynionego wezwania, bardzo niewielu ze swoich zdolności i prowadzenia się okazują się użytecznemi do służby w tutejszym kraju; niektórych zaś z nich z powodu karygodnych z ich strony postępków i sposobu życia, byłem zmuszony wysłać napowrót na uprzednie miejsca ich służby.

Wypadek ten przyprowadza do tego wniosku, że dla zachęcenia na urzędy do tutejszego kraju z Rosyi ludzi zdolnych i godnych, koniecznem jest dać im niektóre pierwszeństwa co do ich utrzymania i polepszenia ich bytu, na mocy których osoby te mogłyby się zdecydować zamienić służbę na miejscu, na takąż w kraju, obcym dla nich z języka i obyczajów, i gdzie wkorzenioną jest nienawiść tak obywateli, jak urzędników i szlachty do wszystkiego co rosyjskie.

Na tej zasadzie w skutek mojego starania, najwyżej postanowiono dodatek do etatowej pensyi rosyjskich urzędników, jak służących już tutaj, tak i przybywających tu na służbę, zależnych od ministerstwa finansów, sprawiedliwości i dóbr państwa; a co do zależnych od ministerstwa narodowej oświaty takiż wniosek pozostaje teraz w radzie państwa do rozstrzygnięcia. Otrzymawszy obecne pismo od JWPana z dnia 14 b. m. stycznia za Nr. 100, w którem wykłada się zdanie ministra finansów, co do powiększenia płacy urzędnikom zachodnich prowincyj, zależnych od ministerstwa spraw wewnętrznych, uważam za konieczne donieść JWPanu, że nie podzielam zdania sekretarza stanu Rejterna, co się tyczy wyłączenia urzędów miejskiej i powiatowej policyi z proponowanego dodatku 50 pct. do etatowej ich pensyi.

(Tu szeroko następnie dowodzi Murawiew, jak wielkie jest posłannictwo policyi na Litwie, że na niej właściwie rząd się wspierać powinien, że zatem koniecznem jest zastąpienie wszystkich Polaków pozostających w zarządzie policyjnym miejskim i powiatowym, Rosyanami; dla osiągnięcia zaś tego celu niezbędnem jest według niego podwyższenie płacy wszystkim przybyszom z Rosyi na te urzęda. Tak więc wszędzie tu naiwnie wyznaje Murawiew, że nawet z Rosyan porządniejsi nie chcą być wykonawcami jego woli na Litwie, chyba za dobrą opłatą. Następne słowa tego dokumentu są):

Dla przytoczonych wyżej powodów, uważam za niezbedne powiększenie pensyi policyi miejskiej i powiatowej w powierzonym mi kraju, zwracam się też do JWPana, prosząc o przedstawienie do uwagi NPana przytoczone tu przezemnie dowody i o wystaranie się podwyższenia płacy dla urzędników miejskiej i powiatowej policyi o 50 pct.

Co się zaś tyczy uwag sekretarza stanu Rejterna o mogącej wyniknąć w następstwie trudności, wynalezienia źródła, z któregoby się czerpało to powiększenie pensyi, jestem następnego zdania. Ponieważ najwinniejszemi w zaszłych w różnych czasach buntach i nieporządkach politycznych w tutejszym kraju i najczynniejszemi w nich okazują się:

Rzymsko-katolickie duchowieństwo, obywatele, szlachta i w ogólności ziemscy posiadacze polskiego pochodzenia i ponieważ rząd, dla zabezpieczenia kraju od nich, zmuszonym jest ponosić ogromne wydatki; więc niezbędnem jest do czasu zupełnego urządzenia kraju i utrwalenia w nim stałego porządku, przedłużyć środek wybierania 10 proc. umniejszając go jednakowo na 5 pct. i ściąganą takim sposobem sumę, używać na podwyższenie pensyi urzędnikom wszystkich w ogólności zarządów, jak również i na pokrycie innych rozchodów, przy zaprowadzeniu porządku w kraju niezbędnych.

Przytem muszę dodać, że w zupełności podzielam zdanie sekretarza stanu Rejterna, co do wydawania urzędnikom ministerstwa spraw wewnętrznych, bez różnicy zajmowanych przez nich miejsc, sum na podróże ich z Rosyi do zachodnich gubernij, nie zwracając uwagi na żadną odległość, a także i dzienną płacę według ustawy, na rachunek dodatkowego podatku z majątków polskich obywateli.

W końcu uznając za potrzebne rychłe przyprowadzenie w wykonanie podwyższenia pensyi wszystkim urzędnikom ministerstwa spraw wewnętrznych na 50 pct. mam zaszczyt prosić JWPana, abyś własnem przyłożeniem się do tego przyspieszył ostateczne rozwiązanie tej kwestyi o następstwach tak co do tej, jak i innych potrąconych tu przezemnie kwestyj, raczył mię uwiadomić.

Michał Murawiew.

TELEGRAMY.

Hamburg 13 kwietnia (Pr.) Według noty datowanej z Londynu 10go a przesłanej przez ministra duńskiego Quaade do prezesa ministrów Monrada, misya lorda Clarendona do Paryża ma na celu, aby odkrywając gabinetowi francuskiemu zamiary Prus, zawiadomić go o ostatecznych ustępstwach rządu duńskiego i przygotować zgodę Francyi na umówione między Anglią i Danią warunki konferencyi. Duńskie ustępstwa są: Rendsburg zostanie twierdzą Związku niemieckiego i będzie miał załogę prusko-hanowerską; połączenie Szlezwiku z Danią będzie utrzymane, Holsztyn zaś otrzyma królewskiego namiestnika, na którąto posadę naznaczony jest książę Juliusz, a będzie zostawał w tym samym do Danii stosunku, jak Luksemburg do Holandyi. Lord Clarendon jest upoważniony zezwalającej na to Francyi uczynić ważne nawzajem ustępstwa, mianowicie także pod względem Polski.

Hamburg 14 kwietnia. Telegram półurzędowej gezety *Berlinga* mówi, że doniesienie o odpartym przez Duńczyków szturmie pruskim 11go t. m. jest zmyślone. Według doniesień z Kopenhagi z 12go t. m. rozeszła się tam pogłoska o opuszczeniu szańców dypelskich. Od 12go t. m. nie ma urzędowych wiadomości z głównych kwater tak z pruskiej jak z duńskiej.

Hamburg 14 kwietnia. Od 3 godziny popołudniu krążą przed ujściem Elby dwie fregaty i dwie korwety, i zabierają wszystkie okręty. Wojska związkowe są w ciągłym ruchu.

Hamburg 14 kwietnia. Wiadomości z Kopenhagi z 13 donoszą: Poseł angielski przy dworze duńskim sir Paget, po posłuchaniu u króla, udał się na linię bojową, skąd wnoszą dzienniki, iż będzie on czynić propozycye względem honorowego układu, co do opuszczenia szańców dypelskich. (Inne wiadomości zbijają to przypuszczenie twierdząc, że Duńczycy nie zamyślają opuścić dobrowolnie szańców dypelskich. P. R. W.)

Hamburg 14 kwietnia. Z Helgoland donoszą pod dniem wczorajszym: Duńczycy zabrali jeden brig i jeden schoner nieznanej narodowości; zatrzymują oni wszystkie przybywające i wypływające okręty.

Frankfurt 14 kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszem Rady Związkowej, na którem przyjęto wniosek wydziału co do londyńskiej konferencyi (patrz wczorajszy telegram, P. R. W.) Bawarya i Brunszwik wotowały przeciw wnioskom wydziału; Baden za wnioskami, lecz warunkowo. Trzy czy cztery głosy były za p. Pfordten przy wyborze pełnomocnika; większością wszystkich innych wybrany został p. Beust.

Paryż 14 kwietnia wieczór. Dzienniki zapowiadają, że subskrypcya na pożyczkę meksykańską otworzoną zostanie 20 t. m. w biórach kredytu ruchomego. Książę Napoleon dzisiaj powrócił z Holandyi.

Londyn 14 kwietnia. Garibaldi odjeżdża w niedzielę (17go t. m.) do Brukselli. Pełnomocnicy duńscy na konferencye pp. Quaade i Krieger, którzy przybyli jeszcze 8go t. m. do Londynu, otrzymali zaproszenie na bankiet dawany dla Garibaldego w Staffordhouse. Z Paryża telegrafowano, iż lord Clarendon przybył tam o północy.

Bukareszt 13 kwietnia. Tegoroczna sesya Izb rumuńskich przedłużoną znów została do 15go maja.

Przegląd polityczny.

Urzędowy organ rosyjski *Dziennik powszechny* atakuje ciągle poważaną powszechnie instytucyę kredytową w Kongresówce, która tak wszechstronnie pożyteczną była temu krajowi, organizacyą swoją służyła za wzór podobnym instytucyom w najoświeceńszych krajach, jak we Francyi niedawno założonemu „kredytowi gruntowemu“, a nieskazitelnością, sumiennością i porządkiem w zarządzie odznaczała się wśród przekupnych i zdezorganizowanych władz ją otaczających. Lecz te właśnie zalety Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kłują w oczy panslawistów niszczyć usiłujących Kongresówkę; ataki zaś *Dziennika Powszechnego* wróżą jakiś cios, który ta partya chce Towarzystwu kredytowemu zadać, na co się oburzają nawet dzienniki niemieckie. W dniu 12 t. m. pałac Towarzystwa kredytowego w Warszawie otoczyli żołnierze i wszystkie jego drzwi opieczętowano, aby nazajutrz wykonać rewizyę w jego aktach i salach; tak przygotowania jak i rewizye czyniono z wielką ostentacyą. Utrzymują, iż wyznaczono komisyę moskiewską pod przewodnictwem jenerała Gecewicza, niby dla zrewidowania rachunków tej instytucyi kredytowej; jest to tylko pozór, bo przecież rząd za pośrednictwem prezesa Dyrekcyi głównej Towarzystwa, którego mianuje, znać może dobrze te rachunki. W tym samym dniu 12 t. m. rano wywieziono z Warszawy koleją petersburską nowy transport więźni politycznych, liczący 430 osób, pomiędzy którymi 40 kobiet. Donosi o tem tak nasz korespondent jak i korespondent do *Breslauer Ztg.* *Dziennik powszechny* z 13 kwietnia pisze o nowej potyczce w Podlaskiem, którą stoczyć miał 5 kwietnia niedaleko rzeki Wieprza pod wsią Krupki oddziałek Lewandowskiego z oddziałkiem wojsk moskiewskich praporczyka Bałtowa, a następnie 6 t. m. z drugim odziałem moskiewskim kapitana Hrycewicza. Doniesienie moskiewskie twierdzi, iż oddział polski został rozbity, że 8miu wzięto do niewoli, a liczba poległych niewiadoma. — Wyżej podajemy raport urzędowy pruski ogłoszony w *Staats Anzeigerze* o wyprawach z Poznańskiego i z Prus w Kaliskie i w Płockie, wspominając, że raport ten w wielu miejscach nie zgadza się z doniesieniami dzienników niemieckich, między innemi z doniesieniem korespondenta do *Danziger Ztg.*, który twierdził, że trzy oddziały weszły z Prus zachodnich w Płockie.

Wiadomość podana przez *Wiener Ztg.* z 14 t. m. co do umowy familijnej zawartej z arcyksięciem Maksymilianem, którąśmy wczoraj na tem miejscu podali, wyjazd nowego cesarza do Meksyku, a nareszcie uchwała Rady związkowej niemieckiej z d. 14 b. m.: oto najgłówniejsze przedmioty, jakiemi się zajmują dzienniki wiedeńskie z 15 b. m. W sprawie umowy z arcyksięciem Maksymilianem, donosi *Presse*, że tenże zrzekając się prawa następstwa na tron austryacki, ustąpił pierwszeństwa w prawie tem wszystkim męzkim członkom rodziny cesarskiej, tak, że dopiero, gdyby kiedyś żadnego żyjącego męzkiego członka rodziny cesarskiej nie było, cesarz Maksymilian odzyskałby prawo następstwa w Austryi. Wraz z prawem następstwa zrzekł się cesarz Maksymilian także prawa rejencyi i opieki nad małoletniemi członkami rodziny cesarskiej, służącego mu jako najstarszemu bratu JCAMości.

Obrona szańców dypelskich trwa dalej, mimo doniesień pruskich, to, że Duńczycy zamierzają te szańce opuścić, to, że już je opuścili. Urzędowe doniesienia twierdzą, iż w nocy z 13 na 14 t. m. kilka kompanij pruskich tworzących forpoczty zajęło stanowisko o 100 kroków od szańców w wykopanych przez siebie dołach, przyczem straciło do 30 ludzi, a forpoczty duń-

skie w tym punkcie cofnęły się za szaniec. Na tem ograniczają się doniesienia z duńskiego teatru wojennego, sięgające do 14 t. m.

Wobec wczorajszego telegramu naszego z Frankfurtu o przyjęciu przez Radę związkową wniosków wydziału, oświadczającego się za wysłaniem pełnomocnika na konferencye i o wyborze ministra saskiego Beusta na tego pełnomocnika, wszystko co piszą dzienniki niemieckie dziś nas doszłe, nie ma znaczenia. Między liberalnemi a rządowemi dziennikami pruskiemi toczy się walka, której przedmiotem jest marynarka pruska. Dzienniki rządowe zarzucają Izbie posłów sejmu pruskiego, że stawiała przeszkody podniesieniu i i polepszeniu wojennej floty pruskiej. Dzienniki liberalne przemawiają w obronie Izby. Przypominamy, że podobny spór niedawno toczył się w dziennikarstwie wiedeńskiem; i tam dzienniki rządowe i półurzędowe zarzucały Izbie posłów Rady Państwa, że nie zezwoliła na summy potrzebne do dźwignięcia wojennej marynarki austryackiej. Zarzuty te są niesłuszne, bo kilkakroć sto tysięcy talarów wystarczą może na wystawienie jednego lub dwóch okrętów, ale nie są dostateczne, aby utworzyć siłę morską, jeżeli wszystkie inne warunki bytu państwa nie są temu przychylne. Organ p. Bismarka *Norddeutsche Allg. Ztg.* zbija pogłoskę, jakoby przymierze austryacko-pruskie zachwianem było, i zapewnia, że „stanowiska, z jakich w Berlinie i Wiedniu zapatrywano się na duńską kwestyę, nie doznały żadnej zmiany.“ Powstaje tylko pytanie, czy te stanowiska były istotnie zawsze te same i wspólne? Prawdopodobniej, że tam tak nie było. Zapatrywania gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego na kwesię duńską różniły się niemało, a różnica ta prędzej czy później sprowadzić musiała taką oziębłość w stosunkach Austryi do Prus, jaka dziś nastąpiła. Książe Ernest Koburg-Gotha, który niedawno był w Paryżu, i tam w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej gorąco miał bronić niemieckiego stanowiska narodowego, pojechał teraz do Anglii. Podróż ta bezwątpienia jest w związku ze sprawą szlezwicko-holsztyńską. Książę Koburg jest za uwzględnieniem woli ludu objawić się mającej za pomocą ogólnego głosowania.

Wytrwała polityka Cesarza Napoleona przezwyciężyła jak się zdaje wszystkie trudności. Anglia która dążyła do odosobnienia Francyi w wielkich kwestyach, sparaliżowała interwencyą na korzyść Polski, i udaremniła kongres, teraz sama szuka w związkach z Francyą punktu oparcia w zawikłaniach europejskich. Z depeszy wyżej zamieszczonej wnioskować można, że posłannictwo lorda Clarendona, przybyłego do Paryża, ma na celu nie tylko porozumienie się w sprawie duńskiej, lecz we wszystkich kwestyach mianowicie polskiej. Byłoby to zawarciem ścisłego przymierza między Francyą i Anglią, które, jak to wskazywaliśmy, idzie zawsze na korzyść Europy. — Dzienniki francuskie z 13 t. m. zajęte są jeszcze sprawą meksykańską, która jednak nie zajmuje tak silnie czytelników naszych, abyśmy o niej zdania tych dzienników przytaczali. *Monitor* zamieścił 13 b. m. nominacyę vice-admirała Bouel Willaumer komendantem eskadry ewolucyjnej na morzu śródziemnem, w miejsce zmarłego admirała Penaud. W ciele prawodawczem miały 13 b. m. jak donosi *Patrie* odbyć się rozprawy nad prawem powołującym 100,000 rekrutów do armii. Opozycya pragnie ograniczyć ich liczbę na 80 tysięcy. Z tego powodu oczekują żwawych rozpraw w Izbie.

Londyńskie dzienniki zajmują się przyjęciem Garibaldego w stolicy angielskiej. Palmerstonowski *Morning Post* pyszni się postępowaniem w tym względzie ludu angielskiego. *Times* raduje się, iż nie będą teraz zarzucać Anglikom, że są nieprzystępni entuzyazmowi. *Daily News* utrzymuje, iż angielska szlachta uczciła siebie, gdy najznakomitszych swych członków wyprawiła na przyjęcie włoskiego bohatera. Z drugiej strony organ Garibaldego *Diritto* twierdzi, iż tenże udał się do Londynu, aby zawrzeć przymierze z angielskim lordem i przymierze to postawić w miejsce sojuszu z francuskim narodem. Na to marzenie odpowiada słuszną uwagą *La France*, aby Garibaldi spróbował, czyja pomoc dla Włoch rzeczywistsza, i czy Palmerston więcej niż Francya uczyni. W istocie obok dotychczasowej polityki rządu angielskiego, i jego i jej postępowania w sprawie włoskiej, owe owacye dla Garibaldego ze strony ministrów angielskich okazują, jak to już wspomnieliśmy, iż chcieliby tanim kosztem kupić sobie włoską sympatyę, a zarazem strasząc Garibaldim uczynić mocarstwa skłonniejsze do pokojowych układów na konferencyach. — Na posiedzeniu Izby wyższej parlamentu angielskiego 12 t. m., o której krótka tylko była wiadomość w telegramie, odpowiedział lord Russel na zarzuty czynione jego polityce w sprawie duńskiej przez lordów Campel i Stratheden, że udało mu się wszystkie mocarstwa nakłonić do utrzymania traktatów z r. 1851—52. *Morning Post* zmniejsza o wiele doniosłość tego twierdzenia. Powiada on: Austrya i Prusy uznają wprawdzie moc obowiązującą tych traktatów, lecz wykładają je według swego sposobu widzenia. Im się zdaje, że unia personalna księstw z Danią w niczem traktatu londyńskiego nie osłabi; przeciwnie w Kopenhadze uważają tę kombinacyę za równoznaczącą z zamachem na całość i niepodległość monarchii. Dania nigdy się na nią nie zgodzi. *Morning Post* dodaje, że wrazie gdyby niemieckie państwa przy unii personalnej obstawały, pełnomocnicy duńscy mają instrukcye opuszczenia konferencyi.

Gazeta Medyolańska twierdzi; że w nocie, którą p. Visconti Venosta włoski minister spraw zagranicznych przesłał posłowi pruskiemu w Kopenhadze, znajduje się między innemi wyrażenie, iż rząd włoski cieszy się z tego, że nie będzie miał udziału w konferencyi londyńskiej, „gdyż mimo całej sympatyi, jaką ma dla Danii, byłby zmuszony popierać zasady głosowania powszechnego i narodowości.“ Telegram z Rzymu z d. 12 t. m. do *Independance Belge* donosi, że Ojciec św. jest zdrowszy, bo wyjeżdżał już za mury miasta, do kościoła ś. Agnieszki.

Ostatnie telegramy Wieku.

Hamburg 15 kwietnia. Dzisiejsze *Hamburger Nachrichten* piszą, iż listy z Kopenhagi odebrane malują grożném tamtejsze położenie rzeczy. Nie myślą tam o dobrowolnem opuszczeniu szańców dypelskich; przesyłka posiłków wojskom walczącym trwa ciągle.

Cuxhaven. 14 kwietnia. Według urzędowej wiadomości, kilka okrętów duńskich krąży ciągle przed ujściami Elby; zabrały one trzy statki.

Berlin 15 kwietnia. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* pisze: Ostatniej nocy wojska pruskie połączywszy strzeleckie doły, zmieniły je w paralelę; robotę wykonano bez straty. Ogień z dział trwał całą noc.

Wiedeń 15 kwietnia, wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: akcye kredytu 192—30; pożyczka z 1860 r. 96—40; nowa 95—40. Paryż 15 kwietnia w południe: Renta 66—60.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Jutro d. 16 t. m. w sobotę odbędzie się ostateczna publiczna rozprawa w sądzie krajowym cywilnym w sprawie p. Józefa Majzla, oskarżonego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— *Lemberger Ztg.* donosi, że d. 10 t. m. przy ulicy Ormiańskiej w domu pod L. 144 we Lwowie, zabrała tamtejsza policya 8 skrzyń z palnemi rakietami i 2 skrzynie z przyrządami do nich.

— Wedle tejże gazety: Tinz Ludwik, z Rzeszowa, dawniej nauczyciel w szkole trywialnej w Dobromilu a ostatecznie dyurnista przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu, liczycy lat 28 rz. kat. wyznania, poszukiwany jest przez wyżej wymieniony sąd obwodowy, jako winien zbrodni naruszenia spokojności publicznej. Następnie Paweł Kuczma, z Żodyni, liczący lat 30, gr. kat. wyznania, służący, 10 grudnia 1863 r. za naruszenie spokojności publicznej skazany przez c. k. sąd obwodowy rzeszowski na 4 miesiące więzienia, zbiegł, i jest dla tego poszukiwany.

— Jako *curiosum* pod względem teatralnym zapisują niemieckie dzienniki, że w Czerniowcach na Bukowinie, mieście liczącem mało co więcej nad 20,000 mieszkańców jest obecnie polski, niemiecki i mołdawski teatr, a prócz tego włoska opera i węgierskie towarzystwo sztucznych jeźdźców. Dzienniki te robią uwagę, iż trudno aby gdziekolwiek zasada równouprawnienia narodowości tak dalece przeprowadzoną być mogła, jak na czerniowieckich deskach teatralnych.

— Omnibusy paryskie przebiegają dziennie trzynaście tysięcy mil, to jest półtora razy tyle, co wynosi droga na około kuli ziemskiej. Droga z Odeonu do baryery Clichy wynosi 9 kilometrów. Co pięć minut wyrusza na niej omnibus, a to od 8mej zrana aż do północy. Droga więc odbyta przez wszystkie omnibusy na tej tylko linii, wynosi ogromną, niepodobną prawie do uwierzenia długość 500 mil.

Dnia 13go kwietnia zmieniło się ciepło od 1°,2 do 5°,0 barometr dosiągł o godzinie 2giej po południu 228''',04, o 10tej wieczór 328''',31, o 6tej rano 14go 328''',80, wiatr przeważnie zachodni zbaczający ku południu zmiennej mocy, czas zmienny, dzień z wyjątkiem wieczora pochmurny, około południa deszcz, nie długo po południu krupy i śnieg; rano 14go o godzinie 6 stała temperatura powietrza na 0°0.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 15 kwietnia. Dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo mało ożywiony. Płacono:

Żyta mierzycę	od złr. 2 c. —	do złr. 2 c. 30
Pszenicy	« « 3 « —	« « 3 « 50
Jęczmienia	« « 2 « —	« « 2 « 25
Owsa	« « 1 « 50	« « 2 « 25

Do Michałowic i na Baran zwieziono w dniu 14 b. m. od 800 do 1000 korcy zboża; ceny były następujące:

	w Michałowicach:	na Baranie:
Żyta korzec	od złp. 14—15.	od złp. 14—15.
Pszenicy	« « 22—25.	« « 22—25
Jęczmienia	« « 15—17.	« « 15—17.
Owsa	« « 11—12.	« « 11—12.
Grochu	« « 15—17	« « 15—17.
Prosa	« « 17—20	« « 17—20.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 kwietnia *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113	114
100 rub. bil. bank. złr.	$160\frac{1}{2}$—	$162\frac{1}{2}$
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	$171\frac{1}{2}$	$173\frac{1}{2}$
1 duk. waż. a. lub hol.	5 35	5 45
1 półimperyał ważny	9 35	9 49
1 napoleondor . . .	9 12	9 25
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73	74
100 w list. zal. ga. st. b. k.	$76\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$
100 ob. ind. krak. z b. k.	$74\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
100 ob. po. na. au. z 1854 procz war. bież. kup.	$81\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
1 akc. ko. że. ga. bez k.	212	214 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$92\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$

Wiedeń 15 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	85
5% Pożyczka narod. .	82	05
Akcye banku wiedeńs. .	774	—
„ „ kredyt.	193	50
Losy 5% z r. 1860 . .	96	90
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	113	75
Dukat pojedynczy: .	5	43

Wiedeń 14 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 90	69 —
5% Pożyczka narod. .	81 80	81 90
„ Metaliki na m. k. .	73 90	74 —
„ Obl. indemn. galic.	73 25	73 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 50
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 25	90 50
4% galicyjskie z. n.	72 —	72 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	150 50	151 —
„ „ „ 1854	93 —	93 50
„ „ „ 1860	97 20	97 30
„ „ „ 1864	96 40	96 50
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	128 50	129 —
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	90 25	90 75
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . . .	31 25	31 75

		płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 50	30 —
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy . .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 75	19 25
„ hr. Waldstein . .		20 —	20 50
„ hr. Keglevich . .		14 50	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		775 —	776 —
Zakładu Kredytowego .		195 60	195 70
Żeglugi par. na Dunaju		441 —	442 —
Kolei półn. Ferdynan.		1846	1848
„ rządowe fr.-a.		193 50	194 —
„ galicyjskiej . .		214 50	215 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsc		
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 25	97 25
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 30	97 40
Hamb. 100 mark.	4	86 60	86 75
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 funt.	3	115 —	115 —
Paryż 100 frank.	4	45 50	45 50

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 90	16 —
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 48	5 49
„ „ obrączk.	5 48	5 49
Złoto *al marco* . . .	5 45	5 48
Napoleondory . . .	9 22	9 26
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 75	9 86
Luidory	9 59	9 67
Suwereny angielskie .	11 68	11 73
Imperyały rosyjskie .	9 50	9 55
Srebro	114 25	115 —
„ kupony . . .	114 25	115 —
Talary związkowe . .	1 72	1 73
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 73
Lwów 13 kwietnia		
Dukat holenderski . .	5 42	5 47
„ austryacki . .	5 44	5 49
Półimperyał rosyjski .	9 39	9 51
Rubel srebr. rosyjski .	1 79	1 82
Talar pruski	1 73	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	72 33	73 03
„ „ „ „ m. k.	75 94	76 65
Obligi indemn. b. kup.	73 30	73 93

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	81 63	82 30
Akc. kol. gal. b. kup.	213 —	217 33
Warszawa 12 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 $10\frac{1}{2}$	86 $60\frac{1}{2}$
kupon „	$14\frac{1}{8}$	— —
Listy zast. III okr. „	13 $66\frac{1}{2}$	13 $71\frac{1}{2}$
kupon. „	$18\frac{1}{2}$	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 50	71 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	85 50	86 —
Wrocław 13 kwietnia		
Banknoty austryac.	$86\frac{3}{8}$ —	$86\frac{1}{2}$ —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	$76\frac{1}{2}$ —	—
Poznań. List. zast. 4%	$95\frac{1}{4}$ —	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 13 kwietnia		
Renta	66	70
Londyn 13 kwietnia		
Konsole		—

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*